

Jan-rapowanie, Jestem stąd

Babcia pyta, czy pamiętam te różańce na huśtawce
No pamiętam je tak samo jak pierwsze walki ze zjazdem
I jak to, że się mówi kurwa "w Warszawie", nie "w Warszawce";
I jak to, żeby przypomnieć, że nie mówię o niej u nas w gadce
Tak jest, krzychałem z trybuny "jebać Warszawiaków" w opór
Później jeden z moich ziomów został Warszawiakiem roku
Pokój dla wariatów z lewej, prawej
Mam znajomych LGBT, mam znajomych na oazie
Jeśli się trzymamy razem, to nie zginiesz szybciej niż ja
Jeśli się nie trzymamy, o nic się z Tobą nie ścigam
Pozdrawiam dobrych chłopaków i niech się to trzyma
Z odwagą po swoje, nie tak jak sznurki Wasyla
Wróżyli mi pensję z Maca, kiedy szedłem na humana
No i zgadza się - sześciocyfrowo, pozdro dla Wojciecha Manna
Lekki szok co?
Jak w Lublinie Ola Kot

Patrzę na mój każdy, każdy krok
Nie wiesz ile, ile waży to
Nawet, nawet jak porywa prąd
Jestem stąd
Patrzę na mój każdy, każdy krok
Nie wiesz ile, ile waży to
Nawet, nawet jak porywa prąd
Jestem stąd

Jestem w środku tego syfu, jak Wilson Rodriguez
Zaglądam do piekła i kurwa wysyłam klisze
Tak jak Paolo Maldini się nie ruszam nigdzie
Chociaż życia nie pokolorował Disney
Morze lęków, morze sępów, ziom tu nie jest płytko
Staram się być sobą, te dzieciaki mówią "Co tam Nitro?"
Ciebie znów boli, że u kogoś wózek drogi
Śmieszny jesteś, szczerze ziomek sobie kupił, jak zarobił
Celebracja, a nie snobizm, nie przeszedłeś jego drogi
Możesz zacząć zapierdalać, to się szybciej odpierdoli
Orient kto podbija, jak zaczniesz zera powijać
Czujność nie śpi, czasem melatonina
Nie zawracaj dupy dealem, gdzie czuć wykręt? Gdzie czuć lipę?
Wczoraj się nie urodziłem, dużo widzę, dużo kminię
A jak piszę rapy, rzadko mam ochotę robić żarty, pozdro farcik
Najgłośniej się pierdoli z kanapy

Patrzę na mój każdy, każdy krok
Nie wiesz ile, ile waży to
Nawet, nawet jak porywa prąd
Jestem stąd
Patrzę na mój każdy, każdy krok
Nie wiesz ile, ile waży to
Nawet, nawet jak porywa prąd
Jestem stąd